Nr. 251. Kraków, dnia 30 Października — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zlr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

Z teki sejmowej.

(Mowa posła Abrahamowicza w sprawie drogowej).

Jeżeli kiedy szan. Panowie pragnąłbym być w przemówieniu krótkim a treściwym, zwięzłym a zrozumiałym, to z pewnością w chwili obecnej. Z jednej strony bowiem mam być rzecznikiem sześciu innych mowców, którzy zapisani byli przeciw wnioskowi większości Komisyi, podczas gdy jeneralny mowca z tamtej strony, był w tem szczęśliwem położeniu, że mówił jako jeneralny mowca imieniem własnem, z drugiej strony mam przed sobą obszerny materyał i niepospolicie ważną sprawę a nadto liczyć się muszę z pewnem znużeniem w tej Wysokiej Izbie. Radzimy już 5 godzin, jestem więc przekonany, że każdy z szanownych kolegów, jeżeli czego życzyłby sobie w mojem przemówieniu, to przedewszystkiem, aby ono było jaknajkrótsze (Brawo i Wesołość). Zanim przyjdę do przemówienia między projektem większości i mniejszości, pozwólcie Panowie niech kilka słów odpowiem na ostatnie uwagi mego wielce szanownego kolegi p. Męcińskiego Z tą niezrównaną wymową, z jaką zwykł przemawiać w każdej kwestyi odezwał się i dzisiaj. Słuchałem go też z wielką uwagą i zajęcie, a główniedlatego, iż pragnąłbym szczerze być pouczonym, o ile popierając wnioski Komisyi mniejszości błądzę lub nie zdaję sobie jasno z nich sprawy i co też większość Komisyi zachowała w rezerwie dla usprawiedliwienia i poparcia swych zapatrywań. Niestety pomimo gotowości przejęcia się zapatrywaniami, których dotąd nie podzielałem, odniosłem z przemówienia Męcińskiego jedno tylko wrażenie, to jest, że nawet najznakomitsi mowcy, w rzędzie których niewątpliwie jedno z wybitnych miejsc zajmuje p. Męciński, w braku silnych i przekonywujących argumentów, umieją wysuwać obawy i groźby, których sami może się najmniej lękają.

Jakoż p. Męciński nie wahał się Wys. Izbę ostrzegać przed niebezpieczeństwem przyjęcia wniosku mniejszości Komisyi, a tu oczywiście nie pominął owych haseł jak stworzenie waśni społecznych, rozdarcie stosunku przyjaznego pomiędzy gminą a dworem i t. d.: Czy o ile do tych następstw prowadzi wniosek mniejszości lub większości, każdy z Panów najlepiej osądzi, skoro zda sobie sprawę, że wnioski Komisyi mniejszości utrzymują to wszystko, z czem zwyczaj długoletni zrósł się, a do czego lud nasz przywykł i co za słuszne uznaje, podczas gdy większość Komisyi stawia zmiany doniosłe i wręcz rozmijające się z przeszłością, które zdaniem mojem różnie a różnie tłumaczone być mogą.

Pocóż więc mamy straszyć się wzajemnie, skoro jeden drugiego tu w tej Izbie przestraszyć nie zdoła, a natomiast to, co tu powiedzianem zostało, może się rozejść fałszywem echem po kraju i najbardziej właśnie zaszkodzić sprawie, która nam wszystkim zarówno na sercu leży.

Powiedziałem, że chciałem być krótki w swojem przemówieniu, wierny temu oświadczeniu darujcie Panowie, że nie będę roztaczał wszystkich zarzutów polemicznych, które z rozmaitych stron podnoszone były i że przedewszystkiem przejdę do porządku dziennego nad zarzutami podniesionemi przez wielce szanownego posła Czortkowskiego, z którym kolegując w Sejmie lat 10, miałem ten zaszczyt słyszeć go przemawiającego w sprawie reformy drogowej aż cztery razy. A jakąż była treść tych przemówień? Oto zawsze negacya z zapowiedzią tylu poprawek, ile paragrafów zawierał odnośny projekt bywało więc ich 20, 30, a nawet więcej.

Raz prawda zdarzył się ten wypadek, że szanowny ten poseł wyszedł z afirmacyą, lecz jakąż była ona? Oto jedna z tych, przeciw której ogólna negacya powstała. A teraz szan. Panowie porównajmy z sobą przedłożenia Komisyi, bo głównie rozchodzi się o to, który z przedstawionych projektów jest najlepszy, czy wniosek większości, czy mniejszości. Kiedy projekt większości Komisyi wysunąwszy zasady równości zapoznaje zupełnie prawo obyczajowe i uchyla wszelkie względy praktyczne jedynie dla zasady, mniejszość Komisyi wychodzi z zapatrywań, że nie należy przy zmianie ustaw administracyjnych usuwać tego, do czego ludność długich lat szeregiem przywykła, co okazało się praktycznie dobrem, i czego zachowanie zapewnia drogom gminnym niezbędny, a nie zawsze łatwy do kupienia materyał. W tej mierze pouczającem jest i to, co twórca § 11. dziś obowiązującej ustawy przy jej nadaniu podniósł, a co z ust wielce szanownego szefa departamentu drogowego słyszeliśmy i sam fakt że mimo tylu usiłowań dotąd nic lepszego na miejsce prestacyi w drzewie nie zdołaliśmy postawić. Kiedy większość Komisyi stawia, jako pierwszy warunek dobrej ustawy oparcie się postanowieniu na zasadzie równości, zaraz równość łamie się, albowiem ni ztąd ni z owąd wymierza prestacye od numerów domu, podczas gdy na obszarze dworskim przywiązuje ten wymiar do rodzin, kiedy większość Komisyi stawia zasadę, że w gospodarstwie drogowem zlokalizowanie prestacyi w obrębie pojedyńczych gmin nie czyni zadość szerszym a ogólnym potrzebom w komunikacyi i w tym celu uposaża kasę powiatową tylko w te fundusze, które ona sobie zdobyć zdoła zapomocą trudnej a w najczęstszych wypadkach niewykonalnej kontroli, mniejszość stawia rzecz na gruncie właściwym, bo przelewa do kasy wydz. pow. bezpośrednio znaczne uposażenie dla dróg gminnych. Ztąd zachodzi pomiędzy w mowie będącemi projektami reformy ust. drog. ta różnica, że oba zgadzając się na to, że obecny zarząd nad drogami gminnemi w gminie jest w najczęstszych wypadkach zły, rozchodzą się tylko w wyborze środków naprawy tych stosunków.

A rozchodzą się zdaniem mojem w ten sposób, iż większość pragnie zwiększenia ingerencyi wydz. pow. w administracyi dróg gminnych za pomocą uposażenia, które praktyka złudnem uczynić musi, podczas gdy mniejszość Komisyi uposaża kasę wydz. pow. stale i bezpośrednio, a przeto daje możność radzie powiatowej przyczynienia się czynnie do utrzymania lub budowy dróg gminnych a zatem, do wykonania ścisłej a dodatniej kontroli nad ich administracyą. A teraz przejdźmy do pytania, czy złe które w dotychczasowej ustawie zgodnie upatrujemy, usuwa doraźnie wniosek mniejszości lub większości. O to jedną z najcięższych okazyj do dziś było to, że kiedy jeden obszar dworski był przeciążony, drugi obojętnie znajdujący się w niczem do dróg gminnych nie przyczyniał się.

Projekt większości uznaje złe, lecz pragnie je usunąć zapomocą środków, które do celu nie wiodą. Bo pytam się Panów, czyż można mieć na chwilę nadzieję, że tyle pozostanie z nieodrobionych lub zmarnowanych prestacyi, iżby zamieniwszy je na pieniądz, było za co materyał potrzebny do dróg kupić. I czy w ogóle przemiana prestacyi na gotówkę jest tak łatwa w gminach naszych i czy nie będzie zadaniem obowiązanych a może i zarządów drogowych w gminach, by całą prestacyę użyć w jakikolwiek bądź sposób, byle nie dawać gotówki, z której kto inny korzyść odniesie. Otóż to są zasadnicze i wielkie różnice obu projektów. Ale przypatrzcie się im Panowie w szczegółach. Jak często ci, co chcą być sprawiedliwymi, kierować się li zasadami bez względu na to, czy są one wykonalne, mogą dojść do wręcz przeciwnego rezultatu. Większość komisyi proponuje nam jednostki trzechreńskowe; od tej jednostki ma ¹/₃ dnia odrobić każdy opłacający podatek bezpośredni. Jeżeli jednostkę tę rozumiemy w pierwszem stadyum jako wszystkich opodatkowanych dotykającą, natenczas więc będzie płacący kilkadziesiąt centów podatku tak samo przez ¹/₃ dnia obwiązany pracować jak ów, który płaci 5 zlr. 99 ct., bo jednostką jest 3. Nadto zachodzi przeciwny wypadek, to jest, że jednostka przyczynia się od 3 florenów, natenczas usunie nam się najliczniejsza część płacących podatek. Weźcie Panowie na uwagę, że prestacya ma być rozkładana, na podstawie podatku, który u nas nie jest jeszcze ustalony, bo przecież wiadomo, że ciągle jesteśmy jeszcze w procesie regulacyi podatku gruntowego. A teraz raczcie pp. zważyć na jeszcze jednę okoliczność. Ludzie są ludźmi, a jako tacy, przedewszystkiem dbają o swój interes, ja mam więc wielką obawę, czy przy zamianie prestacyi, która w naturze ma się odbywać na gotówkę, będzie utrzymaną sprawiedliwość i czy ściąganie prestacyi w gotówce, szczególnie po naszych gminach wiejskich nie będzie powodem do tysiąca nadużyć i malwersacyi. A wymiar prestacyi z jednostką ¹/₃ dnia czyż w najczęstszych wypadkach nie będzie przewidzianem marnotrawstwem całego dnia. Zdanie moje w tej mierze nie jest odosobnione, powtarzam bowiem słowa ś. p. Bauma, który słynął jako administrator kraju i którego zawsze jako wzór stawiano wszystkim przewodniczącym Rady pow. Otóż on, kiedy przed 5 laty ustawa obecnie proponowana przez większość była przedmiotem obrad w Wys. Izbie, oświadczył się stanowczo przeciw niej, albowiem nie daje ona pewności czy na zakupno materyału drzewnego znajdzie się potrzebny fundusz, a przeto nie może być w tej mierze gorzej niż dotąd było Jeżeli jestem głęboko przekonany, że wnioski, które większość komisyi stawia, mogą jedynie dzisiejsze stosunki pogorszyć, to z drugiej strony muszę zauważyć, że to co proponuje mniejszość komisyi, jest według mego zdania tylko wysnute z stosunków naszych, lecz odpowiada tu i owdzie istniejącej już praktyce. Tak np. ma to zastosowanie już dziś w powiecie lwowskim. Rada pow. lwowska udziela bowiem już dziś subwencye tym obszarom dworskim, które obowiązane są nad zwykłą miarę prestacyi, również udziela zasiłki tym gminom, których prestacye nie pokrywają potrzeb niezbędnych w utrzymywaniu dróg. Projekt więc mniejszości wprowadza w ustawę to, co już jak powiedziałem, w powiecie lwowskim istnieje, a zdaniem mojem dobrem i praktycznem się okazało. Aleź szan. Pan. najsilniej podniesiony został zarzut przeciw proponowanej prestacyi w drzewie do wysokości 5 prct. opłacanych podatków bezpośrednich. Otóż panowie, kto mniema, iż w pojedynczych powiatach będzie takich wypadków wiele, to się myli, dlatego, że mosty każdego roku przecież wszędzie nie budują się, gdyż dobrze zbudowany służy lat kilkanaście. Ale tu z jednej strony przeciwnicy projektu mniejszości podnosząc trudności przy przeprowadzeniu tego postanowienia z niego wyszukują nieuniknione waśnie pomiędzy dworem a gminą, z drugiej natomiast, że fundusz powiatowy nie będzie w możności pokryć tej zwyżki po nad 5 %, która nań przy dostarczaniu materyału przypadnie. Co się tyczy subwencyi powiatowej, to może ona mieć dopiero wtedy zastosowanie, gdy potrzebny materyał przekroczy faktycznie obowiązek prestacyi określonej §. 12. Zresztą zdaniem mojem kto zechce korzystać z subwencyi powiatowej, bedzie musiał przeprowadzić dowód, że po nad 5 % opłacanych przezeń podatków drzewa faktycznie dał. Nie Wydz. więc powiatowy jako taki będzie zmuszony w każdym pojedynczym wypadku przeprowadzić dochodzenie, o ile drzewo dostarczane do mostów przez obszary dworskie mieści się lub przekracza 5 % podatków, lecz strona interesowana dowód na to złożyć musi. Na jakiej więc podstawie dochodzą przeciwnicy projektu mniejszości do konkluzyi, że proponowanie postanowień co do obowiązku dostarczenia drzewa doprowadzi do waśni między dworem a gminą, pojąć zaprawdę nie umiem tam, gdzie strona ma mieć do czynienia z Wydziałem powiatowym a nie z gminą. Nie mówcie więc o waśni między gminą a obszarem dworskim, które powstać muszą. Nie mięszajcież pojęć, jeźli do tego wypadku się nie odnoszą. (brawo).

Muszę jeszcze na chwilę zwrócić się do słów ks. posła Siczyńskiego wypowiedzianych dziś. Tak jest Panowie. To co on powiedział jest i słusznem i opartem na znajomości ludu naszego. Lud nasz nie będzie rozumiał ustawy tak, jak my mając ją w całości ocenić możemy. On w razie utrzymania się projektu większości potrafi sobie tylko jedno powiedzieć: Oto dwór do teraz dawał materyał, odtąd go dawać nie będzie.

Nie łudźmy się więc że sąd nasz i wrażenie dadzą się na całą masę ludu wiejskiego przenieść, lecz raczej pamiętajmy o tem, że każdy fakt ocenia on według własnych pojęć opartych na tem tylko co widzi. Nie chcę nad tym punktem dłużej się zatrzymywać i dlatego proszę by Wysoka Izba przy swym sądzie o projektach drogowych mogła w pamięci zachować słowa ks. Siczyńskiego.

Kończąc przemówienie moje wypada mi jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy zachodzi istotna dziś potrzeba reformy ust. drog. Wiecie panowie, że należałem zawsze do zwolenników dawnej ustawy wychodząc z przekonania, że jeżeli jest wadliwą, to wszystko, co do dnia dzisiejszego w miejsce jej było proponowane, nie było lepsze. Pomimo to uważam za rzecz dobrze zrozumianą i konieczną, ażeby Wysoka Izba przystąpiła do reformy ustawy drogowej. Stosunki się tak ułożyły, że prowizoryum, które od roku istnieje, nadal utrzymane być nie może, a chcąc przystąpić do reformy ustawy drogowej sumiennie, nie mogę jak zalecić Wysokiej Izbie wniosek mniejszości, za którym głosować będę. Skończyłem (brawa i oklaski).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 października

(=) Dziś wieczorem odbyło się w sali kasyna miejskiego ósme doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego pod przewodnictwem prezesa Józefa Malego. Imieniem dyrekcyi przedłożył p. Antoni Zabicki sprawozdanie z czynności za czas od 1 lipca 1883 do 30 czerwca 1884. Ze względu, że rozwój tego Towarzystwa budzi interes w szerokich kołach, a nawet i w kraju, podaję to sprawozdanie w obszerniejszem streszczeniu.

Przedewszystkiem dyrekcya w gorących słowach uczciła pamięć ś. p. Kluczenki Konstantego, wykazując niepomierne zasługi zmarłego dyrektora około rozwoju Towarzystwa a szczególnie piekarni.

Krótka jest pamięć ludzka — powiada sprawozdanie. Wielu z panów może już zapomniało, jakim to chlebem żywił się Lwów przed ośmiu laty. Były to zlepki wypiekane z pośladów zbożowych i wymiotków spichrzowych, cuchnące wstrętną wonią i stęchlizną. Nieboszczyk, który motywów swojej szlachetnej działalności nie obwijał nigdy w szumnobrzmiące frazesy, dziwiącym się jego bezpłatnej i niestrudzonej pracy, zwykł odpowiadać, że ten to wstrętny chleb powszedni, którym musiał się żywić przez kilkadziesiąt lat swego życia wyrobił w nim niezłomne postanowienie zreformowania stołecznego pieczywa i skłonił go do ochoczego ofiarowania Towarzystwu gorliwych usług w założeniu, kierowaniu i dozorowaniu piekarni. W czasach obecnych wysuwających wykłady higieny na czoło każdego planu naukowego, reformatorowi pieczywa powszedniego należy się niezaprzeczone uznanie. Powstańmyż więc i oddajmy cześć założycielowi naszej piekarni ś. p. Konstantemu Kluczence. (Wszyscy powstali.)

Jak w poprzednich sprawozdaniach, tak i w obecnem przedstawieniu naszej działalności od 1 lipca 1883 r. do 30 czerwca 1884 możemy zaznaczyć znowu dalszy postęp we wszystkich działach przedsiębiorstwa spożywczego.

Ilość członków z końcem czerwca 1883 wynosząca 663 w ciągu ubiegłego roku administracyjnego, zmniejszona przez wystąpienie o 38, zwiększona przez przystąpienie o 95, wzrosła z d. 30 czerwca 1884 do 720.

Ruch w piekarni własnej Towarzystwa w ciągu ostatniego roku prawie podwoił się. Przypisać to należy głównie wyzwoleniu tego ruchu z pod zależności grajzlerów i zorganizowaniu bezpośredniej sprzedaży całego pieczywa w 13 własnych sklepikach. Przez to zarządzenie nie tylko wyrób pieczywa doszedł do *maximum* ilości, jaką piekarnia nasza w dotychczasowych swoich rozmiarach może wyprodukować, a zatem i ruch piekarniany może być ostatecznie uregu-

Prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy.)

Potrzeby człowieczeństwa.

1. Każdy człowiek ma wrodzone sobie potrzeby.

2. Wolność, a zatem używanie wszystkich praw człowieka, jest ostatecznym celem każdej jednostki i każdego narodu w stanie normalnym.

3. Wszystkie potrzeby narodów razem wzięte wyrażają potrzeby całego społeczeństwa.

4. Dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa należy zacząć od zaspokojenia prawowitych potrzeb każdego narodu.

5. Ku temu celowi prowadzi jedna droga: związek wszystkich wolnych albo do wolności dążących narodów, dla zdobycia praw narodowych i wzajemnego ich zachowywania.

6. Związek narodów jest przyrodzonym węzłem rodu ludzkiego w normalnym stanie; on tylko prowadzi do społecznej jedności, do wolności powszechnej i do dobra całej ludzkości.

Stąd wypływa: wzajemna poręka całego rodu ludzkiego, którego obowiązkiem jest z wolnej woli na drodze wolności postępować z hasłem:

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich“. „Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

In voluntate unitas; in unitate libertas; in libertate salus.

Prawa człowieka jako członka narodu.

W ścisłem znaczeniu, prawa człowieka jako członka narodu czyli narodowego obywatela, jakby go właściwie nazwać można, są jego narodowemi prawami.

1. Każdy człowiek jest już z natury upoważnionym do urzeczywistnienia swoich własnych praw narodowych, a jeśli takowe już wprowadzone w życie, do używania ich.

2. Każdy narodowy obywatel ma tem samem obowiązek poświęcenia swej pracy i swojego życia na korzyść współobywateli swoich

3. Najbliższym zakresem działalności dla każdego człowieka jest jego ojczyzna.

Powinności.

Powinności spełnione przez każdego pojedynczego człowieka jako też przez cały naród względem ojczyzny, już tem samem wydają, jako nieuniknione następstwo, sumę spełnionych powinności względem całego społeczeństwa. Doskonale, według przyrodzonych praw, ukształtowany naród jest, rzec można, doskonałym zbiorowym a razem indywidualnym człowiekiem. Jest to obraz ludzkości w mniejszych rozmiarach.

Ponieważ suma praw narodowych jest prawem społeczeństwa w ogólności, ztąd wypływają znowu następujące pewniki:

1. Suma ustaw narodowych jest ustawą całej ludzkości.

2. Nadwerężenie ustaw narodowych jest pogwałceniem ustaw społeczeństwa.

Prawa każdego narodu.

Takowe wypływają z praw pryrodzonych i są następujące:

1. Wolność i kraj są naturalną własnością każdego narodu.

2. Stosownie do naturalnej zasady sprawiedliwości, każdy naród ma prawo bronienia swojej wolności i ojczyzny. Ztąd wynika:

1. Każdy naród ma prawo: określić znaczenie swojej wolności i nadać jej polityczną formę jako też urządzić swoją ojczyznę według ustaw przez sam naród ułożonych.

2. Każdy naród ma prawo jedynie prawowitą obronną wojnę prowadzić.

Narodowe zasadnicze ustawy.

1. Naród posiada najwyższą władzę, mianowicie jedynie prawowite zwierzchnictwo, które opierając się na prawach przyrodzonych, jako takie, władzą boską, najwyższą, *potestas sublimior* nazwanem być może. Każda inna władza, opierająca się na przemocy siły materyalnej, albo dążąca do celów samolubnych, jest przeciwną prawom i może być uważana jako władza szatańska *potestas inferior*.

2. Kraj ze swemi naturalnemi granicami jest własnością narodu i jego potomków. Powinnością przeto jest każdego narodu, dla nadania społeczeństwu normalnego stanu i zaprowadzenia powszechnego pokoju, napowrót przywrócić nadwerężone przez czas albo nieprawe traktaty, własne granice i takowych bronić.

3. Naród sam sobą rządzić się powinien. Każdy oddzielny naród jest dla dobra społeczeństwa obowiązanym zaprowadzić prawowitą formę rządu na pierwotnych prawach przyrodzonych opartą, zgodną z prawami ludzkiemi i narodowemi, a do własnych potrzeb zastosowaną. Równie też powinien ułożyć ustawodawstwo przez wszystkie stany spisane i przez takowe wszechstronnie przyjęte.

Ażeby jednak wyżej wymienione narodowe ustawy stały się rzeczywiście pożytecznemi, potrzeba następujące zasady uznawać jako polityczne dogmata:

1. Najważniejszym kamieniem węgielnym każdej organizacyi narodowej jest: prawo wyborcze. Takowe jednak w żadnym razie nie może służyć bezpośrednio nieoświeconym masom narodu; gdyż to, co nazywają prawem powszechnego głosowania *(suffrage universel)* jest tylko narzędziem dla despotów z góry albo z dołu.

2. Wyższe ukształcenie i uczciwość, t. j. prawda i cnota mogą jedynie służyć za wskazówki w prawie wyborczem, jako też w całym organicznym systemie politycznej budowy [1]).

[1]) Weźmy przykład. Każdy członek zna gminy, chociażby mniej oświecony lub całkiem nieoświecony, zna potrzeby swojej gminy i ma prawo o niej stanowić, a więc głosować w swoim zakresie, byleby był bezstronnym, to jest cnotliwym. Podobnież każdy członek powiatu lub większego obwodu ma prawo o nim stanowić, a więc głosować w zakresie większym. Od niego jednak wymaga się już wyższego ukształcenia. Lecz nadawanie prawa stanowienia o rządach lub losach całego narodu człowiekowi ciemnemu albo występnemu, dlatego tylko, iż się mianuje człowiekiem (nieraz niższym od zwierzęcia), jest barbarzyństwem.

Dekalog polityczny w okresie przejściowym.

Twierdzenia praktyczne. 1. W interesie powszechnego spokoju i publicznego dobra, postęp wymaga, ażeby sztuczne podstawy politycznego ustroju przeniesione zostały na grunt zgodny z naturą, a jednocześnie aby strupieszałe, godność człowieka obrażające państwowe rusztowanie zmienionem zostało w systemat narodowy. Tak zwane ideje państwowe powinny miejsca ustąpić ideom narodowym. To nie przeszkadza monarchiom konstytucyjnym.

2. Przy istniejącem powszechnie zmieszaniu pojęć wyrazy: prawo, prawowity, legalny, po większej części uznawane są w znaczeniu odwrotnem. W wielu państwach tak zwana prawowitość czyli legalność jest tylko doskonale uorganizowaną anarchią, czyli nieustającą rewolucyą. Ciemnym i nieukształconym (nie wyłączając pewnych mniemanych uczonych doktorów, statystów, polityków) potrzeba dać do zrozumienia, że prawo w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu, jest ustawą przez naród i dla narodu napisaną. Tak zwane „prawa“, które bez upoważnienia całego narodu i nie przez jego sumiennych, zarówno jak oświeconych, przedstawicieli są ułożone, mogą być uważane tylko jako rozkazy fizycznej przemocy, ale nigdy jako legalne ustawy.

3. Pewni mowcy, pisarze, płatni dziennikarze, słowem wszyscy ci, którzy podtrzymują zaprowadzony w Europie system przeciwny prawom a tylko na materyalnej sile oparty, są najzręczniejszymi sofistami naszych czasów i prawdziwymi buntownikami przeciw wieczystym, bożym, naturalnym i narodowym prawom. Podobnie jak ciemięzcy wolności, prawa własności, ojczystego języka, swobody religijnych obrządków, wolności stowarzyszeń, wolnego handlu i t. d. są również sofiści sprawcami nieustających walk i wszelkich dzikich wykroczeń, znanych pod nazwą teroryzmu, nihilizmu, komunizmu, anarchizmu i t. p. Oni są odpowiedzialnymi za wszelkie nieszczęścia spadające na społeczeństwo.

(C. d. n.).

lowanym, ale i opust 20% na białem pieczywie i 7% na żytnim chlebie idący przedtem do kieszeni grajzlerów, obrócił się dzisiaj na wyłączną korzyść członków.

Pieczywo Towarzystwa stało się najpokupniejszem nie tylko dla tego, że jest najzdrowszem i najprzedniejszem, ale i dla tego, że jest największem i najtańszem zarazem. Ale jest ono taniem tylko w przeciwstawieniu do wagi i cen innych piekarzy, w porównaniu zaś z obecnemi nizkiemi cenami pszenicy i żyta jest ono jeszcze zbyt drogiem, osobliwie drogiem jest białe pieczywo. Dwie są przyczyny tej drożyzny. Pierwsza tkwi w przyzwyczajeniu się publiczności do drobnego pieczywa, którego wyrób dwa i trzy razy więcej kosztuje aniżeliby kosztował wyrób większych sztuk, krajanych po wypieczeniu i sprzedawanych na wagę. Kilkakrotne nasze próby, aby pieczywo w większych sztukach wprowadzić przynajmniej w częściowe używanie nie powiodły się i musiały być zaniechane. Druga przyczyna drożyzny pieczywa leży w zmowie młynarzy, którzy pod przewodnictwem p. Thoma utrzymują jednozgodnie wysokie ceny mąki, tak iż np. dziś żaden młynarz nie sprzeda nikomu 100 k. przeciętnej mąki pszennej poniżej 15 złr. chociaż za 100 kilo pszenicy płacą zaledwo po 7 złr. 50 ct., a zatem już sami młynarze zdwajają cenę chleba. Towarzystwo działające w interesie konsumentów mogłoby tylko przez nabycie młyna na własność i produkowanie własnej mąki powstrzymać młynarzy od żądania wygórowanych cen za mąkę. Ale do spełnienia tego zadania potrzeba większego kapitału aniżeli 10-złotowe udziały dostarczyć mogą, i na teraz nie pozostaje nam nic innego jak zdać się na łaskę młynarzy i tylko starać się wytargować możliwie najwyższy opust od cen przez p. Thoma podyktowanych.

Sprzedaż drzewa opałowego pomimo trudności dowozu, w ubiegłym roku administracyjnym podniosła się o paręset stosów i przez cały ten rok byliśmy jeszcze w możności utrzymać umiarkowaną cenę po 14 złr. za stos. Lecz w czerwcu tego roku fundacya Skarbkowska zerwała sześcioletnie stosunki handlowe z naszem towarzystwem, pomimo żeśmy przez cały przeciąg tego czasu naszych zobowiązań najpunktualniej dopełniali, pomimo żeśmy poważną sumę 75.000 za 14.000 stosów w umówionych terminach do jednego centa wypłacili, pomimo żeśmy za odmówienie najsłuszniejszych ułatwień nigdy żadnych pretensyi o odszkodowanie nie rościli, pomimo że chętnie z roku na rok zgadzając się na podwyższenie ceny za drzewo o kilka procent, przystaliśmy na ostateczną podwyżkę tejże ceny do wysokości 25 pc. po nad kwotę jaką wyzyskujący fundacyę od niepamiętnych czasów żydowscy handlarze przed nami płacili. I te korzyści dające się łatwo obliczyć na kilkanaście tysięcy złotych, poświęcił teraźniejszy krótkowidzący bo prowizoryczny zarząd fundacyi dla marnego tysiąca, który mu po nad naszą ofertę trzej żydzi na razie nie w innym celu ofiarowali, tylko żeby Towarzystwo nasze z lasów Skarbkowskich wysadzić, i pozbawić je możności stawienia oporu przeciw podniesieniu na targu lwowskim przez zmówionych między sobą handlarzy żydowskich o parę guldenów na stosie i złupieniu ludności stołecznej na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Rumienić się musimy, że stosunki sześcioletnie dwóch chrześcijańskich instytucyi dobroczynnych zerwały się jak pajęczyna rzuceniem przez trzech żydów po kilkaset złotych na marmur kasy Skarbkowskiej. Nie narzekajmy, że żydzi nad nami górą! — Sami jesteśmy temu winni.

Ruch w sklepie centralnym Towarzystwa w ostatnim okresie administracyjnym podniósł się znowu o 20 pc. Ruch ten przerasta nie tylko lokal, ale i pierwotny zakres drobiazgowego handlu. Sprzedaż odbywa się już nie na same funty, paczki, ale na całe cetnary, worki, paki i beczki. Kramowi naszemu z trudnością przychodzi załatwić co raz liczniejsze zamówienia od pozamiejscowej klienteli, zaspokajać potrzeby nie tylko co raz większej liczby pojedynczych rodzin, ale i coraz większej liczby sklepików wiejskich i prowincyonalnych towarzystw spożywczych. Założenie hurtowego składu dla zaopatrywania sklepików wiejskich i małomiejskich towarzystw spożywczych w towary po hurtownych cenach staje się nie na długo odroczyć się dającą koniecznością.

Dla rozszerzenia działalności naszej po za granice stolicy na prowincyą, nie mogą wystarczyć drobne udziały lwowskich członków, ale potrzeba zaprosić do współdziałania obywatelstwo całego kraju, założyć krajowe towarzystwo spożywcze, wyposażyć je w środki dostateczne do zaspokojenia wymagań nie tylko kilkudziesięciu sklepików wiejskich i prowincyonalnych towarzystw spożywczych, które już powstały, ale i tysiąca innych, które jutro powstać mogą i z potrzeby koniecznością powstaną. Prąd obrony interesów producenta i konsumenta od wyzyskiwania przez handlarzy żydowskich za pomocą towarzystw spożywczych jest nader zbawienny. Potrzeba mu tylko stworzyć warunki pomyślnego rozwoju i przez nadanie jednolitego kierunku starać się go uchronić od zboczeń i strat. Dopóki handel krajowy pozostaje w wyłącznych rękach kramarstwa kosmopolitycznego, nie podobna myśleć o podniesieniu krajowego przemysłu rolniczego, domowego lub fabrycznego. Nadaremnie dziś p. marszałek rzuca tysiąc za tysiącem subwencyi, aby podźwignąć przemysł domowy z upadku. Tylko otworzenie odbytu dla wyrobów tegoż przemysłu może to uczynić. A ten odbyt może dać tylko towarzystwo narodowe. Tylko organizacya spółek spożywczych obejmująca swą siecią wszystkie miasta i wsie całego kraju. Dowodem lwowskie Towarzystwo spożywcze, które już w dziesięcioletnim początkowem stadyum swego rozwinięcia potrafiło skłonić mnóstwo rolników do bezpośredniego zajęcia się rolnictwem i wyrabiania różnych artykułów żywności, otwierając dla tychże artykułów odbyt przez wynagradzających odpowiednio zachód i pracę gospodarską.

W ostatnim dziale wyrębu mięsa we własnym zarządzie nie mamy z końcem ubiegłego okresu administracyjnego zaznaczyć równego co w poprzednich działach postępu i wzrostu. Lecz każdy z poprzednich działów wymagał także parę lat prób i doświadczeń, nim zdobył sobie potrzebne warunki do swego rozwoju. Dziś, obok pełnego rozkwitu trzech innych działów możemy łatwiej odbywać terminowanie w czwartym dziale. Zresztą przewidywaliśmy trudności w zaprowadzeniu i powodzeniu wyrębu mięsa we własnym zarządzie.

I nie wzięliśmy się do tego interesu z własnej ochoty. Podjęliśmy go w wigilią zamknięcia granicy dla dowozu bydła rosyjskiego, wśród ogólnej paniki drożyznianej mięsa, na wyraźne zaproszenie i usilne wezwanie komisyi aprowizacyjnej świetnej Rady królews. stołecznego miasta Lwowa, pod warunkiem, że ta świetna Rada udzieli nam bezprocentową zaliczkę w kwocie złr. 400 bez oznaczenia terminu zwrotu, pozostawiając to oznaczenie późniejszemu wspólnemu porozumieniu. Obok tego magistrat przyrzekł w jaknajkrótszym czasie urządzić lwowską targowicę bydła rzeźnego, na wzór wiedeńskiej, wystawić stajnią dla przypędzonych na targ wołów, nad stajnią wnieść suszarnią skór, do rzeźni dobudować topiarnię łoju, i sprawić dokładne wagi.

Taki był zawiązek miłych z magistratem stosunków. Oczywiście wierni naszemu ogólnemu zadaniu, prowadziliśmy przedsiębiorstwo wyrębu mięsa przez 2½ lata wyłącznie na korzyść stołecznej publiczności, rozbijaliśmy się po całej Galicyi za wołami, zakupywaliśmy takowe w pierwszorzędnych oborach, wstrzymywaliśmy wysyłki do Wiednia, aby je we Lwowie spotrzebować, sprzedawaliśmy mięso z tego rodzaju wołów po cenach o parę centów niższych, aniżeli inni rzeźnicy, azatem faktycznie powstrzymywaliśmy ostatnich od podwyższenia cen targowych i zdaje nam się, że z uznaniem stołecznej publiczności spełniamy zadanie, jakiegośmy się podjęli.

Takiż jest ogólny wynik tam zdwojonego tu o 10 proc., ówdzie o 2 proc. zwiększonego ruchu spożywczego. Cyfra bilansowa 955 złr. 65 ct. czystego zysku przeznaczonego na dywidendę od udziałów, wykazuje tylko najmniejszą część korzyści, jakie Towarzystwo „Spożywcze" przysparza swoim członkom. Nierównie większą korzyść osiągają członkowie przez opust od targowych cen przy codziennem zakupnie artykułów żywności w sklepie Towarzystwa. Centy pomnożone przez kilogramy i ilość dni w roku utworzą sporą kwotę osiągniętej oszczędności. Jeszcze większe usługi oddaje Towarzystwo Spożywcze całej publiczności stołecznej przez regulowanie cen najpotrzebniejszych artykułów żywności. Ale przeciętne cyfrowe obliczenie tych korzyści oparte na przypuszczeniu, chociaż na przypuszczeniu uzasadnionem, mogłoby spotkać się z zarzutem dowolności. Wypuszczamy więc ten kalkul z obecnego sprawozdania.

Następnie przedłożył imieniem komisyi kontrolującej dr. B. Goldmann sprawozdanie ze stanu majątkowego, wnosząc o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.

Bilans Towarzystwa przedstawia się następująco:

W stanie biernym: własne fundusze 16.947 złr., długi 94.634 złr. — różne 1538 złr. — czysty zysk 955 złr. W stanie czynnym: kasa 2946 złr. udziały w innych towarzystwach 1825 złr. — realność 23.093 złr. Zapasy 65.429 zł. — zaliczki 2.188 złr., dłużnicy 12.263 złr. — inwentarze 5.239 złr. — różne 1090 złr.

Po dłuższej dyskusyi wywołanej uwagami p. Niedziałkowskiego, że administracya jest zbyt kosztowną, że sklep między godziną 12 a 3 popołudniu jest zamknięty, i t. d. i po należytem objaśnieniu ze strony dyrektora p. J. Szwejkowskiego i dr. Goldmana — zgromadzenie jednomyślnie udzieliło absolutoryum.

Czysty zysk rozdzielono w ten sposób, że do funduszu rezerwowego wydzielono 10 proc., t. j. 95 złr. 56 cent. na dywidendę od udziałów (10 proc.), t. j. 856 złr. — resztę zaś 3 złr. 29 ct. również do funduszu rezerwowego dodano.

W końcu zatwierdziło zgromadzenie wybór dyrektora p. Jana Szwejkowskiego, który wstąpił do dyrekcyi w miejsce ś. p. Kluszenki.

Powodzie a pomoc własna.

(Dokończenie).

Trudno przesądzać w tej rzeczy, skoro rozwiązanie pytania zadanego zależy najwięcej od rezultatów powodziowej statystyki i preliminarza zawiązać się mającego stowarzyszenia. Tyle jednak można orzec już teraz, że w pewnym rządzie powinny się kwalifikować do uwzględnienia straty w plonach polnych poniesione według średniej taksy z ostatniego dziesięciolecia obliczonej. Ubytek w gruntach, ich spustoszenie i szkody w budynkach nadadzą się do uwzględnienia chyba wtedy, gdy asekuracya już podostatkiem porośnie w pierze.

Dokonawszy tych robót wstępnych możnaby przystąpić do obmyślenia taryfy opłat pobieranych od uczestników asekuracyi powodziowej.

Z tych składek premiowych utworzony będzie odrębny fundusz powodziowy. Z tego funduszu wypłacałoby towarzystwo w razie zwyczajnej czyli pomniejszej powodzi stowarzyszonym nią dotkniętym zwroty strat poniesionych i jeszcze pozostanie zapas kasowy, ponieważ według powyższych wywodów jest zawsze dziesięć do trzynastu lat wolnych od znaczniejszego wylewu.

Z tych to zapasów kasowych utworzy się zwolna fundusz zapasowy na pokrycie rzadkich, ale wielkich szkód powodziami sprawionych.

Gdyby jednak w razie nadzwyczajnej powodzi, niweczącej wszelkie obliczenia przezorności ludzkiej składka bieżąca i fundusz rezerwowy nie wystarczał, na ratunek poszkodowanych musieliby stowarzyszeni, którzy sami nie ponieśli szkody, wnieść jeszcze stosunkową dopłatę, a gdyby i to nie było jeszcze dostatecznem, ustają na razie obowiązki stowarzyszenia, co się zowie asekuracyą ograniczoną czyli limitowaną. Wtedy bowiem jest rzeczą rządu centralnego przyjść w pomoc zakładowi i zaradzić przesileniu tak, aby towarzystwo nigdy nie uległo rozwiązaniu, lecz przeciwnie po największych nawet katastrofach znów mogło zabrać się do pośredniczenia w zbieraniu funduszów nieodbicie na przyszłość potrzebnych.

Rozważaliśmy tu właśnie najgorszy wypadek, to jest wylew tak ogromny, jaki u nas się jeszcze nigdy nie wydarzył. Weźmy przeto lepiej pod rozwagę pomniejsze zalewy co 10 lub 13 lat i wielkie, raz na sto lat przypadające, a zastanówmy się ile z funduszu ratunkowego może być na pogotowiu w takim razie.

Liczby cyfr są wymowniejsze niż słowa, bo najlepiej wyjaśniają sprawę pozornie zawiłą, gdzie wszystko zawisło od rachunku.

Przypuśćmy, że u nas w kraju liczącym przeszło milion właścicieli ziemskich zbierze się sto tysięcy asekurowanych na wypadek powodzi, co drobną jest liczbą w porównaniu z ogromem obszarów w porzeczach naszych, — i żeby każdy z nich przeciętnie po dziesięć złotych reńskich rocznie wpłacał, to już wyniesie roczna składka jeden milion złr., a w 17 latach urośnie ta cyfra do dwudziestu milionów z okładem. Wyniesie zaś dziesięć milionów złr., gdybyśmy nawet przepołowili liczby powyżej podane. To zaś już tak wielką i potężną jest kwotą, że wystarczyłoby nie tylko na ratunek, ale nawet na utworzenie dostatecznej rezerwy na wypadki nadzwyczajnych, wyjątkowo wielkich wylewów.

A była to powódź, jakiej nikt nie zapamiętał w kraju naszym. Finansowa pomoc zaś dosięgła, wszystko razem wziąwszy, co tytułem rządowej zapomogi, pożyczki bezprocentowej i składek prywatnych wpłynęło, zaledwie jeden milion złr.

Oczywista tedy rzecz, że pomoc własna może nastręczyć nie tylko ratunku dodatniejszego, ale nawet pokryć wszystkie szkody rządowe choćby niezwykłą katastrofą sprowadzone.

Niezawodnie tu zarzuci opozycya, że nasze cyfry trącą optymizmem, skoro, jak wiemy ze sprawozdań naszego Towarzystwa ogniowego, nawet od pożarów zaledwie czwarta część właścicieli zwykła się u nas ubezpieczać.

Na to odeprzeć można, że nam też wystarczy, jeżeli czwarta część właścicieli, zagrożonych powodzią asekurować się będzie, nadto odpieramy, że ogień jest dla właścicieli domów ogniotrwałym materyałem budowanych, jeżeli właściciel rządzi się roztropnością i pilnie dogląda mieszkańców, ewentualnością dość odległą.

Inaczej jest niestety z powodziami; są one bowiem, już dla samej konfiguracyi podgórza karpackiego niemal koniecznym wypadkiem w rozległych naszych dolinach nadbrzeżnych i każdy właściciel prawie tam na palcach obliczyć może, kiedy go prawdopodobnie zalew nawiedzi. Chętnie zatem i z wdzięcznością wnosić będą interesowani właściciele nadbrzeżni składkę powodziową, bo nieszczęście nie czeka, a asekuracya stanie im za kasę oszczędności. Przytem w porzeczach naszych gospodarze snadnie mogą uiszczać mierne opłaty, bo ich gleba jest, pomimo czasowych klęsk, najurodzajniejszą i najintratniejszą w kraju. Za tem zaś idzie, że w naszych obszarach porzecznych, ulegających peryodycznie zatopieniu właściciel większy i mniejszy, jeżeli sobie dobrze życzy, musi się ubezpieczyć od powodzi, od pożarów zaś może się asekurować, skoro ma wolę i środki ku temu.

Następnie jeszcze nam przeciwnicy zarzucić mogą, że kraj nasz za mały jest na to, aby utworzyć dość zamożną istytucyę ratunku w powodziach.

Mimo liczebnego odparcia tego zarzutu w wywodzie powyżej przytoczonym można odpowiedzieć: Zgoda! Załóżmy towarzystwo na większe rozmiary, któreby obejmowało prócz naszej prowincyi jeszcze Bukowinę, Szląsk, Morawy i Czechy, co nie ulega zapewne takim trudnościom, jakie niestety zaszły w nowszych czasach co do Królestwa Polskiego.

Płochym zaś wprost i już stanowczo odpartym byłby tak zwany rogaty zarzut, że asekuracya przeciw zalewom nie może mieć powodzenia, niby dla tego, ponieważ w razie wielkiego zalewu nie wystarczą setki milionów złr. na rachunek. (Powódź tegoroczna była przecież największą z wszelkich zapamiętanych przygód podobnych, a cała szkoda przecież wynosiła tylko (!) 13 i pół, nie zaś setki milionów). — W pospolitych znów powodziach, każdy z dotkniętych odłożywszy sobie na bok grosiwo za dobre lata zaoszczędzone na czarną godzinę — obejdzie się bez asekuracyi powodziowej i sam sobie da radę." — Tu dosyć będzie odrzec: *Nihil probat, quod nimium probat*...

Już kilka razy była o tem wzmianka, że według obserwacyi dotychczasowych wielka powódź wydarza się u nas zaledwie raz na lat sto: A przecież przez stólecie uzbierać można fundusz zapasowy w kwocie setkę milionów wynoszącej, gdyż pomniejsze wylewy, lubo się trafiały co lat dziesięć, nie wyczerpią jeszcze wkładek wnoszonych sposobem niepowrotnym, co znaczy, że te opłaty nie dopuszczają żadnych zwrotów cząstkowych, jak się to dzieje za tak zwane dobre lata wzajemnej asekuracyi powodziowej.

Że posypią się inne jeszcze zarzuty, i że się piętrzyć będą niepoślednie trudności, o tem z góry wiemy dobrze...

Wszak cała rzecz już dla swej nowości potrzebuje gruntownej rozwagi — a i nieco odwagi.

Przychodzi nam tu na myśl olbrzymi projekt ks. Bismarka — ubezpieczenia ryczałtem aż 40 milionów Niemców na starość, kalectwo lub nieudolność do pracy! Nie byłyż ten pomysł dość długo przedmiotem ogólnego szyderstwa, a dziś zwolna dojrzewa i dochodzi do urzeczywistnienia, które może będzie powolnem, ale niechybnie nastąpi przy żelaznej woli wnioskodawcy, który nie dopuści, żeby jego pomysły utonęły w rzece zapomnienia... W porównaniu z tym zamysłem nie jestże drobnostkowym nasz wniosek?

Jeszcze jest jedna rzecz wymagająca omówienia i wyjaśnienia. Przeciwnicy mogą nam zarzucić, że co się nie powiodło w bogatej i przedsiębiorczej Francyi, to już z góry nie może mieć aspiracyi do powodzenia w wycieńczonej i biednej dzielnicy naszej. Projekt zatem cały niech pójdzie *ad acta*, bo jest poronionym i niewykonalnym.

Nie lekceważymy sobie bynajmniej tego porównania, ale po wywodzie poprzednim zwycięskie jego odparcie nie jest tak trudnem, jakby się wydawać mogło na pierwszy rzut oka.

Francya, jak już powiedzieliśmy, mogła i może obchodzić się łatwo bez asekuracyi od nader rzadkich u niej klęsk powodziowych, zwłaszcza, że ma w wysokim stopniu rozwinięty przemysł, że ma wyborną kanalizacyę, a zalesienie gór i pustek skalistych już prawie całkowicie a wzorowo dokonanem zostało.

U nas inaczej i gorzej pod każdym względem. U nas bowiem ziemia jest dotąd niemal wyłącznym warsztatem pracy i zarobku. Z tego powodu są wszelkie elementarne spustoszenia plonów rolniczych, dla nas tem groźniejsze, że nie mamy prawie żadnego przemysłu, któryby mógł zrównoważać i uzupełniać niedobory i zawody w produkcyi rolniczej; nie mamy zasobów pieniężnych, a te, które są — dzierży niestety ręka biedę krajową wyzyskująca; nie mamy miast ludnych i bogatych, bo ich nawet mieć nie może kraj, w którym lemiesz jako tako popłaca... Wszystko zatem u nas zależy od ziemi i dobrych urodzajów. Jak te chybią, jest głód w chatach włościańskich, a niedostatek dotkliwy po dworach, których liczba, nawiasem mówiąc, w zastraszający sposób maleje.

Nasze położenie jest przeto wcale inne niż we Francyi... Nic nie jest u nas więcej naglącem, niż ratunek dla rolnictwa, trapionego nieustannie i od lat wielu przerozmaitego rodzaju klęskami i dopustami Bożymi. Potrzeba tedy i to nieodzownie dla tej macierzy naszej rychłego i energicznego ratunku, a w pierwszym rzędzie ratunku od gnębiących ją katastrof powodziowych. Niech swoją drogą idzie regulacya wód krajowych, a obok niej niechaj postępuje obmyślenie ratunku ekonomicznego w powodziach. Za regulacyą wodną pójdą mniej częste zalewy, a z asekuracyi ratunkowej wyniknie, że kraj będzie zakryty poniekąd szańcem finansowym, który go ochroni od grożącego zubożenia i upadku przez peryodyczne wyniszczenie po każdym znaczniejszym wylewie. I nie będziemy musieli, jak się to niestety działo i dzieje wyciągać rąk błagalnych po zapomogi i do swoich i do obcych i do rządu!!

Możnaby wprawdzie ratunek od powodzi zabezpieczyć w drodze ustawodawczej. Nam się atoli przecież więcej uśmiecha pomysł własnej pomocy, opartej na wzajemności tych, których to najbardziej dotyczy. Szczerze bowiem winniśmy wyznać, że daleko więcej nadziei pokładać należy w mądrem rozwinięciu pomocy własnej i dzielności autonomicznej, niż w oficyalnej opatrzności. Przy tem rozważmy tylko dobrze i nie spuszczajmy tego z oka, coby poszło za uchwaleniem ustawy państwowej o ratunku powodziowym... Ostatecznie bowiem musiałoby wszystko skrupić się na wprowadzeniu nowego opodatkowania powszechnego. Czyż nie jesteśmy atoli wszyscy przeciwnikami zwiększania ustawicznie ucisku podatkowego, który i tak w kraju naszym już jest niestety nadmiernym i wprost nieznośnym.

Selbst ist der Mann — mówią Niemcy słusznie. I my radźmy sami sobie a będzie nam niezawodnie lepiej.

Pomijamy wreszcie długie dowodzenia, iż to jest omal przykazaniem zdrowego rozsądku, żeby składali przedewszystkiem ci, których to właśnie najbliżej obchodzi, aby znaleźli w razie nieszczęścia powodziowego przygotowaną dla nich deskę ratunku.

Kończymy wnioskiem, aby krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń zawiązało komisyę do troskliwego zbadania projektu, a jeżeliby ociągało się z początkowaniem, iżby Wydział krajowy zechciał sam zwołać ankietę do umiejętnego zajęcia się rzeczą tu poruszoną.

Oby się tylko nie skończyło na taniej polemice i negacyi bezpłodnej! Miejmy jednak ufność, że tak źle nie będzie, bo nietylko pożądaną i możliwą, ale wprost nieodzowną jest asekuracya ratunku ekonomicznego w peryodycznych u nas powodziach.

M. K...cz.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 października

Dziś odbywa się w Rzeszowie i Jarosławiu wybór do Rady państwa, o którym pisaliśmy już wczoraj. Szanse prof. Roszkowskiego polepszyły się znacznie, ostatni bowiem numer *Kuryera Rzeszowskiego* zamieszcza pismo radcy Hanusiewicza, który stanowczo kandydatury się zrzeka, i prosi wyborców, aby na niego nie głosowali. Jeżeli przeto w Jarosławiu choć cząstka wyborców uzna konieczność porzucenia partykularyzmu miejscowego i przychyli się do jedynie dobrej kandydatury dr. Roszkowskiego, wybór tego kandydata byłby niewątpliwy.

Jak w roku zeszłym, tak i teraz powszechną zwróciła uwagę różnica między wstępną mową prezydenta delegacyi austryackiej a węgierskiej. Ludwik Tisza, brat węgierskiego prezydenta ministrów sam zaś prezydent delegacyi węgierskiej — wspomniał o ważnych współczesnych wypadkach, wyraził nadzieję, że rząd da wyjaśnienia autentyczne, zwłaszcza co do sytuacyi, stworzonej zjazdem trzech cesarzy — nie przepomniał o wielkim ciężarze, jaki na ludność spada skutkiem budżetu wojskowego, upominał się o sprawę tureckich kolei — słowem była to mowa przewodnika ciała reprezentacyjnego, wiedzącego, czego chce. Przy całym dla Eksc. Smolki szacunku — trudno jednak pominąć, że bardzo przykro wszystkich to dotyka, kiedy on, Polak, prezyduje delegacyi austryackiej, wszelka myśl polityczna jest wykluczona z przemówień prezydenta. Jaka myśl, jaki cel tej tak daleko posuniętej ostrożności i rezerwy, trudno zrozumieć.

O mowie tronowej cesarza austryackiego przy przyjęciu delegacyj dla spraw wspólnych, mieliśmy tak szczegółowe doniesienie telegraficzne, że możemy nie zamieszczać jej już dzisiaj w całości — a poprzestać na przytoczeniu dosłownem najważniejszego, do stosunków zagranicznych odnoszącego się ustępu, który opiewa:

„Widząc panów ostatnim razem naokoło siebie zgromadzonych, mogłem wyrazić oczekiwanie, iż błogi spokój zachowanym zostanie w Europie. Nadzieja ta ziściła się i mogę spokojnie powiedzieć, iż podług wszelkich danych sądząc, mamy i nadal usprawiedliwioną nadzieję, że trwać będzie okres pokoju, pracy bez przeszkód i ciągle coraz to więcej rozwijającego się dobrobytu narodowego. Stosunki nasze z wszystkiemi mocarstwami Europy, szczególnie zaś z państwami sąsiedniemi są jak najprzyjaźniejsze. Spotkanie moje z carem rosyjskim i cesarzem niemieckim, które się niedawno odbyło, dostarczyło mi nietylko pożądanej sposobności do wznowienia mych serdecznych stosunków także i z rosyjskim domem carskim, lecz dowodzi zarazem o jak najzupełniejszem porozumieniu trzech monarchów i ich rządów, do zapewnienia i utrwalenia pokojowej podstawy, tak niezbędnej dla dobrobytu ich ludów. Opierając się na przestrzeganiu traktatów i wzajemnem zaufaniu, winna ta jednomyślność dać rękojmię pokoju, o którego zbawiennych skutkach przekonany jestem i to o skutkach pomyślnych nietylko dla nas, lecz dla dobrobytu wszystkich ludów."

Sejm kroacki w Zagrzebiu coraz bardziej zasługuje na nazwę „szkieletu parlamentu". Po opuszczeniu go przez partyę Starcewicza, której członkowie jedni zostali na czas jakiś wykluczeni, inni zaś wystąpili sami, obecnie i partya „niezawistych", t. j. zwolenników biskupa Strossmajera opuściła salę obrad, oświadczając iż nie wróci póty, póki Starcewiczanie w Izbie nie zasiądą. Z wyjątkiem przeto paru posłów opozycyjnych, nie należących do żadnego klubu, zasiada obecnie w Sejmie wyłącznie tylko „stronnictwo narodowe" czyli rządowe. Wybryki opozycyi, która w gwałtowności występowania żadnej miary i żadnych granic nie znała, doprowadzają istotnie parlamentaryzm i konstytucyonalizm w Kroacyi do upadku. Sejm był zmuszony uchwalić prawdziwie drakońskie dodatki do swego regulaminu, celem poskromienia takich wybryków, obecnie zaś stoi na porządku dziennym wyjątkowa ustawa, ścieśniająca bardzo znacznie swobodę prasy, i usuwająca przestępstwa prasowe z pod juryzdykcyi sądów przysięgłych.

Wszakże jest nadzieja, że rząd i stronnictwo rządowe nie posuną się w tym kierunku dalej, aniżeli niezbędna wymaga potrzeba. Pod tym względem znaczącą i ważną była mowa bana Khuena na posiedzeniu z d. 27 bm., kiedy zaprzeczył kategorycznie przypisywanym mu słowom, „iż można i bez Sejmu rządzić. Ban zapewnił, że nic podobnego nie leży w zamiarach rządu, zwłaszcza, iż w Sejmie jest obecnie silna poważna większość, o którą rząd oprzeć się może. Oświadczenie to przyjęła Izba, tj. większość grzmotem oklasków. W każdym razie rząd węgiersko-kroacki w trudnem położeniu — a zachować należytą miarę i w środkach niezbędnych przeciw awanturniczym wybrykom opozycyi nie posunąć się aż do zachwiania podstaw konstytucyi, będzie zadaniem równie trudnem jak ważnem.

Z Serajewa donoszą do *Pressy*, że rekrutacya wojska nawet w najniespokojniejszych dotąd okolicach Wisoki, Dolnej Tusly i Prozoru odbyła się w wielkim porządku, i że cały preliminowany kontyngent wojska w zupełności dostarczono. Z końcem bieżącego miesiąca ma być pobór do wojska w całej Bośnii i Hercogowinie ukończony.

Dziennik *Grażdanin* zapewnia, że policyi petersburskiej udało się schwytać jakiegoś bardzo ważnego politycznego przestępcę, który podobno brał udział w zamordowaniu Sudejkina. Skazana na śmierć Wiera Fiegner kończy już na suchoty, których nabawiła się w zgniłych więzieniach. — Skazani na śmierć oficerowie br. Stromberg i Rogatszew zostali w twierdzy Schlüsselburskiej powieszeni.

Senat francuski przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o recydywistach, skazującą zbrodniarzy nałogowych pewnych kategoryj na dożywotnie wygnanie do francuskich kolonij po odcierpieniu kary. Admirał Jauréguiberry występował bardzo ostro przeciw tej ustawie głównie ze względów higienicznych, gdyż według jego doświadczeń europejczycy w Nowej Kaledonii ulegają szybkiej lecz okropnej agonii tak, że państwo karając ich spełniać będzie nie akt sprawiedliwości, lecz strasznej zemsty.

Rada gminna Brukseli uchwaliła rezolucyą, wzywającą rząd do zniesienia nowej ustawy szkolnej. Rezolucya motywowana jest tem, że wybory gminne potwierdziły w zupełności legalny protest gmin kompromisowych. Należy zatem wywołaną wprowadzeniem ustaw szkolnych agitacyą powstrzymać.

Wiadomo, że podczas zaburzeń w Brukseli dawne ministerstwo posługiwało się żandarmeryą przebraną po cywilnemu. Wskutek tego wniósł burmistrz miasta zażalenie do ministerstwa — na co otrzymał odpowiedź szefa policyi, że działo się to z rozkazu ministra sprawiedliwości i że rząd nie ma obowiązku tłomaczyć się z tego przed gminą. Pismo to odczytał burmistrz na posiedzeniu Rady gminnej i oświadczył, że w kwestyi tej wniesiona będzie interpelacya po zebraniu się Izb parlamentu.

Jak donosi *Italia*, arcybiskup z Palermo, zamianowany kardynałem, uwiadomił rząd włoski o swej nowej godności. Jest to pierwszy wypadek, że włoski wysoki dygnitarz kościelny odnosi się do rządu w celu uznania swych przywilejów.

Francuską blokadę portów wyspy Formozy uważa dziennik *Ekonomist*, jako naruszenie prawa narodów. W tych dniach ogłoszono instrukcyą dla wyprawy lorda Wolseleya. Jako jedyny jej cel podano chęć ułatwienia Gordonowi i Stewarsowi opuszczenia oblężonego Chartum, które rząd angielski uważa już za stracone pomimo ostatnich zwycięstw Gordona. Cała wyprawa jest odsieczą ratunkową wszelka offenzywa i zaczeska stanowczo z niej wykluczona. Co więcej, rząd angielski zaniechał nawet odsieczy garnizonów oblężonych w Darfur, Bargazelle i Sennarze. Polityka angielska żąda tylko zniesienia supremacyi Egiptu nad Sudanem, i ani angielski, ani egipski rząd nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za wypadki na południu od Wady-Halfa. Blokada bez wypowiedzenia wojny, jest bezprawiem. Wobec tego admirał Coubert nie ma prawa zatrzymywać obce okręta, a rewizyom przez niego przedsięwziętem mogą się zaczepione okręty siłą oprzeć bez narażenia się na wywołanie *casus belli*.

W ostatnią niedzielę zdarzył się w Irlandyi nowy zamach dynamitowy w celu wysadzenia w powietrze bramy przy porcie na rzece Bann. — Policya schwytała sprawcę. Jest to drugi zamach dynamitowy w tej miejscowości — zapewne początek zapowiadanego przez Fenian szeregu zamachów.

Z Niszu donoszą o wybuchu rozruchów w Albanii. Ludność w Veles chwyciła za broń, a powstańcy złupili i spalili kilka wsi i wyrznęli wielu mieszkańców.

Pomimo że konferencya w sprawie Kongo zbierze się dopiero w przyszłym miesiącu, rząd portugalski już zaczyna myśleć o ubezpieczeniu swych praw wyłącznego zwierzchnictwa w tych okolicach środkowej Afryki. Wiadomo, że towarzystwo międzynarodowej kolonizacyi zaokupowało te kraje, przez swego reprezentanta Van der Valde-Liesen. Przeciw tej okupacyi miał podobno zaprotestować jakiś przez Portugalczyków na prędce sfabrykowany król Kongu i zawrzeć z jakimś księciem Pabali traktat, ubezpieczający ich niezawisłość od towarzystwa kolonizacyjnego, uznając zwierzchnictwo tylko króla portugalskiego nad sobą. Że w tem jest ręka Anglii, żadnej nie ulega wątpliwości. Pytanie tylko, czy i na zapowiedzianej konferencyi berlińskiej Portugalia przy swych mniemanych prawach obstawać będzie.

Kronika.

Kraków, 29 października

† **Henryk hr. Wodzicki** weteran wojsk polskich z r. 1831, członek austryackiej Izby panów, poseł na Sejm krajowy, prezes Towarzystwa rolniczego w Krakowie a członek honorowy gal. Tow gosp., wiceprezes Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, pierwszy dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, członek wielkiego Wydziału krakowskiej kasy oszczędności, członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, zmarł dziś rano w Krakowie, w 71 roku życia.

Kraj traci w zmarłym jednego z najlepszych znawców stosunków ekonomicznych i finansowych i gorliwego na tem polu pracownika — stronnictwo konserwatywne traci w nim jednego z najwybitniejszych swych reprezentantów i przywódców, który wywierał ważny wpływ na kierunek tego stronnictwa, a taktem i umiarkowaniem umiał zdobyć uznanie i szacunek nawet u przeciwników. Jako poseł sejmowy i długoletni prezes sejmowej komisyi budżetowej, jako dyrektor naczelny Tow. wzajemnych ubezpieczeń, zmarły połczył znaczne dla kraju zasługi. Stratę też jego uczuje cały kraj — a my u trumny zmarłego przeciwnika politycznego, składamy szczere wyrazy czci dla jego pamięci.

Od Administracyi. Uprasza się szan. Panów prenumeratorów, którzy prenumerowali *Nową Reformę* w handlu pana Ludwińskiego, aby raczyli się zgłosić z **kartami prenumeracyjnemi** do Administracyi w celu porozumienia się, gdyż z dniem 1 listopada Agencyą naszą panu Ludwińskiemu odebraliśmy.

Na gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, której to instytucyi ś. p. Henryk Wodzicki był pierwszym dyrektorem i jej współzałożycielem, powiewa żałobna chorągiew.

Upominek „Sokołów" czeskich nadesłany dla p. Wincentego Eminowicza, naczelnika straży ogniowej, nie jest to kordelas myśliwski, lecz krótki miecz, jakiego używają zwierzchnicy straży ogniowych w całych Czechach. Rękojeść jego jest rogowa, misternie wykonana; na klindze złotem wyryte: „V. Eminowicowi k'upomince na Sokol kolinsky"; klinga sama z jednej strony jest ostrą, z drugiej tworzy piłę. Pochwa skórzana ze złoconemi brązami, na których przedstawione emblemata ogniowych straży. Upominkiem tym bracia Czesi wyrazili swoją wdzięczność za gościnność, jakiej doznawali w Krakowie, do której energią i ruchliwością niemało się przyczynił p. Eminowicz.

Feldmp. bar. Ramberg, dotychczasowy komendant 12 dywizyi w Krakowie, odjechał dziś po nader serdecznem pożegnaniu z korpusem oficerów i podwładnego mu wojska do Koszyc na Węgry, w celu objęcia tamże komendy 27 dywizyi piechoty.

Koncerta muzyki wojskowej począwszy od 1 listopada odbywać się będą w każdą niedzielę od godziny 12 do 1 w południe w Rynku przed strażnicą wojskową. W czasie słoty lub temperatury w słońcu niżej 4° R. koncertów nie będzie.

Na budowę nowego hotelu w Krakowie wniósł p. Abraham Goldgart podanie o koncesyę do magistratu. Z nową tą budowlą, dla której miejsce obrano obok restauracyi p. Frühbecka przy ulicy Kolejowej, przybędzie miastu nowość. W hotelu bowiem owym znajdzie wszelkie uwzględnienie publiczność wyznania izraelickiego, która rzeczywiście w Krakowie dotąd odpowiedniego do potrzeb i wygód swych zajazdu nie znajdowała. W tym celu jedna strona hotelu obejmować będzie kuchnię i salę balową wyłącznie do użytku izraelitów przeznaczoną.

W kasynie powszechnem (w hotelu Europejskim) jutro koncert.

Sekcya V magistratu postanowiła wstawić w budżet m. na r. 1885 sumę potrzebną na zakupno przyrządu korkowego służącego do utrzymywania ciała po nad powierzchnią wody. W przyrząd ten zaopatrzoną zostanie straż miejska dozorująca nad używającymi kąpieli w Wiśle.

Przełożonym i magistrem nowicyatu OO. Zmartwychwstańców, założonego świeżo w Krakowie na Szlaku pod l. 40, mianowany został O. Leon Zbyszewski, a socyuszem jego O. Wład. Orpiszewski. Nowicyat rzeczony liczy obecnie 4 kandydatów i 3 braciszków, ogółem 9 osób.

Wystawa przedmiotów afrykańskich w muzeum techniczno-przemysłowem Zwiedzających od chwili otwarcia do środy tj. przez 6 dni, było razem z młodzieżą szkolną 167 osób. Naddatki wpłynęły: od pp. Pruszyńskich 1 złr. 60 ct., Jadwigi Biechońskiej 1 złr., K. Kamińskiego 1 złr., El. Cz. 80 ct., L. 80 ct., Kor. B. 70 ct., N. N. 60 ct., J. K. 20 ct., Krz. 15 ct., od małego chłopca 5 ct., razem 6 złr. 90 ct.

Gal. Towarzystwo politechniczne wręczyło temi dniami magistratowi lwowskiemu memoryał dotyczący urządzenia wodociągów i reformy kanalizacyi.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Chajma Bilda, żydka z Tarnowa, z powodu, że tenże w tutejszym dworcu kolejowym usiłował wyciągnąć jednej osobie z kieszeni pugilares z pieniądzmi, przy nim znaleziono więcej pieniędzy i pół biletu jazdy z Wrocławia do Oświęcima, bilet ten niezawodnie komuś na kolei wraz z pieniądzmi wyciągnął.

Maciej Mikulski, cieśla, złożył w policyi portmonetkę z medalikiem, recepisem pocztowym i certyfikatem jazdy koleją opiewającym na nazwisko J. W., a którą to portmonetkę znalazł w kościele P. Maryi w poniedziałek po południu.

Jan Woźniak, woźnica jednokonki nr. 59, złożył klucz składany pozostawiony w dorożce przez nieznaną osobę.

Od kilku miesięcy zawiązało się tu przedsiębiorstwo złożone z młodych ludzi, które sporządzając fałszywe bilety wstępu do teatru na parter i galeryę, sprzedawało takowe młodzieży szkolnej i rzemieślniczej po zniżonych cenach. Przedsiębiorcy zaopatrzyli się nawet w podrobione dwie stampile, któremi stemplowali bilety dawniej na przedstawienia operetki lwowskiej, a w ostatnim czasie trupy krakowskiej. Sprytnych tych fałszerzy w liczbie 6 robiących konkurencyą przedsiębiorstwu, odstawiono dziś do sądu krajowego karnego.

Nocna awantura. Przedwczoraj Franciszek Woźniakowski, włościanin z Woli Batorskiej pod Niepołomicami, wracając z Podgórza do domu, położył się spać w szopie na drodze pomiędzy Płaszowem i Rybitwami. Szopę tę wskazało mu kilku przechodzących wyrobników z Podgórza, którzy widząc, że ich rady posłuchał i tamże się do snu ułożył, opadli go w nocy, obili i zrabowali mu 2 złr., które miał przy sobie. Żendarmerya podgórska wyśledziła wszystkich sprawców i oddała ich do sądu.

Br. Jorkasch-Koch, naczelny wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu idzie na emeryturę. Jego miejsce ma zająć radca ministeryalny pan Hankiewicz, pełniący obecnie obowiązki przy boku ministra Dunajewskiego.

Opera lwowska. Czytamy w *Gaz. Nar.*: „Zaangażowani na nadchodzący sezon operowy śpiewacy: Villa, tenor; Robirato, baryton; Oskner, sopran i Piave, mezzosopran, wyjechali już wczoraj z Medyolanu i przybywają we czwartek do Lwowa. Zaś wczoraj przybyli z Warszawy do Lwowa zaangażowani: Jeronim, basista i Szparkiewicz, baryton.

Mierzwiński dotąd jeszcze śpiewa we Włoszech i przez swego impressaria zawiadomił dyrekcye we Lwowie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu, iż terminu umówionego do występów nie jest w stanie dotrzymać i dopiero z początkiem listopada zawiadomi je, kiedy na występy przybędzie.

Milionowy spadek po ś. p. Barczewskim hojnie uposażył mnóstwo instytucyj ubogiego kraju naszego. Jak się pokazuje z otwarcia testamentu zmarłego w sądzie krajowym we Lwowie, znaczny i piękny majątek nieruchomy po większej części w prowincyach zabranych (także w Poznańskiem i Galicyi), dziedziczy po zmarłym jedyna siostra zamężna (2-vo) za Grekiem Rangosakini, bankierem w Konstantynopolu. Majątek w papierach, gotówce i cennych ruchomościach wynosi około 1,300.000 złr. Z tych największy legat jest dla muzeum narodowego w Krakowie. Reprezentują go znaczne zbiory cennych dzieł sztuki i zabytków archeologicznych, rozrzucone w stu blisko pakach po całej Europie: w Rzymie, Florencyi, Paryżu, Dieppes, Wiedniu, Dreznie itp, gdzie zmarły bawił. Wartość zbiorów, w których samych złotolitych pasów polskich jest 195 sztuk, oceniają na 800.000 złr. Wspomniane przez nas zapisy (po 100.000) na uniwersytet lwowski i krakowski są fundacyami stypendyjnemi, toż 20.000 legat na rzecz lwowskiej akademii politechnicznej. Tow. muzyczne lwowskie obdarzone zostało zapisem 20.000 złr., równie jak Siostry miłosierdzia we Lwowie i Krakowie, 20.000 przeznaczonych jest na wzniesienie kaplicy we Lwowie.

W sprawie Mehofera wydał najwyższy trybunał wczoraj orzeczenie zatwierdzające wyrok trybunału lwowskiego. Mylnemi zatem były informacye, powtórzone przed kilku dniami przez czerniowiecką *Gazetę Polską*, która twierdziła, że trybunał zniósł wyrok i zarządził nową rozprawę.

Pożar w ostatnich dniach zniszczył w gminie Kupczyńcach, w powiecie tarnopolskim, 46 zagród włościańskich. Szkoda wynosi 26.000 złr., a tylko czterej poszkodowani byli ubezpieczeni. Pożar był wzniecony przez 4-letnią dziewczynkę, której rodzice pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Ważny dokument. Jak tylko w swoim czasie ogłosiły niektóre z pism naszych o wykryciu przez Szajnochę i Bielowskiego ze źródeł niemieckich, Bolesława, króla polskiego, panującego po Mieczysławie Gnuśnym, cały świat naukowy polski bardzo się tem odkryciem dziejowem zajął, a niektórzy z badaczów przeszłości przeglądając kroniki, znaleźli wzmianki o tym Bolesławie, ale nie dowierzali z Naruszewiczem, czy rzeczywiście istniał wspomniany Bolesław i czy panował? Teraz, jak się dowiaduje *Koresp. Płocki*, po długich szperaniach powieść się miało ks. Ignacemu Smoleńskiemu, kanonikowi katedralnemu i dziekanowi płockiemu, w dokumencie autentycznym wynaleźć: że istotnie po Mieszku Gnuśnym panował w Polsce Bolesław (odkryty), po nim Śmiały III, a dalej Krzywousty IV itd. Obszerniejszy opis tego faktu z dołączeniem kopii dokumentu autentycznego, wkrótce będzie ogłoszony drukiem.

Szkoła rzemiosł w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Znany zapis Konarskiego (zmarłego przed laty w Odessie) na utworzenie szkoły rzemiosł, wynoszący około 260.000 rubli, który od lat wielu nie może doczekać się wprowadzenia go w życie, teraz wreszcie wykonanym zostanie. Uorganizował się już bowiem w tych dniach „komitet kuratorski szkoły rzemiosł Konarskiego", złożony z pp. Stanisława Przystańskiego, Blumenfelda, Macieja Paszkowskiego, Adama Goltza i Edmunda Diehla. Z ogólnej sumy legatu, za 100.000 rs. ma być wybudowaną szkoła, zaś procenta od 150.000 rs. przeznaczone zostaną na utrzymanie tej instytucyi. Pozostałe rs. 10.000 otrzyma dom paralityków.

Wspólnicy Neczyperowicza. Przed kilku dniami przytrzymała żandarmerya w Skale Herscha Edelmana ze Skały, który przed 18 laty był podejrzany o czynny współudział w rabunkach i innych czynach karygodnych bandy rozbójników, utworzonej przez Neczyperowicza. Edelman umknął wówczas do Rosyi i ukrywał się tam przez 15 lat w Dunajowicach, pod fałszywem nazwiskiem Hersza Piszczaukera. Przytrzymano także Ozyasza Schwarza z Konstantynopola i Salamona Goldsteina z Berdyczowa. Przy rewizyi domowej znaleziono u Edelmana papiery wartościowe, a mianowicie: państwową rentę rumuńską, losy austryackie, a dalej rozmaite klejnoty i przedmioty ze srebra i złota, w ogólnej wartości około 60.000 złr., pochodzące prawdopodobnie z licznych kradzieży i rabunków popełnionych w kraju i zagranicą. Uwięzionych złoczyńców, wraz z przedmiotami podejrzanego pochodzenia, oddano do sądu powiatowego w Borszczowie; śledztwo przeprowadzone wykazało, że Hersch Edelmann stał na czele licznej bandy, która od dłuższego czasu dopuszczała się rozmaitych kradzieży i rabunków, tak w Galicyi, jakoteż za granicą. Wszystkich trzech złoczyńców odwieziono w tych dniach pod silną eskortą do sądu obwodowego w Tarnopolu.

Długowieczność. We wsi Lipowie pod Łodzią zmarła Karolina z Sobolskich Wrześniowska, wdowa po b. oficerze wojsk polskich, dożywszy 110 lat wieku. Sędziwa matrona pisała przed 30 laty pamiętnik, który posiadać ma wartość niepoślednią. Do ostatniej chwili zachowała zadziwiającą przytomność umysłu.

Dziennikarstwo w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Dziennik *The World* (Świat) obchodził dnia 5 października osobliwą uroczystość, gdyż wydanie jego w tym dniu, przekroczyło liczbę 115.170 egzemplarzy. Dziennik ten wyszedł w 12 arkuszach wielk. formatu, miał 71 szpalt ogłoszeń, których było 2.256. Najwymowniejsze to świadectwo rozwoju politycznego i przemysłowego tamtejszego społeczeństwa.

Wystawa powszechna odbędzie się w Paryżu w r. 1889 z okoliczności stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej i będzie zapewne wkrótce przez prezydenta rzeczpospolitej zadekretowaną. Odbędzie się najprawdopodobniej na polu marsowem.

Ważne dla rodziców. Wiedeński lekarz dr. Kassowitz, zajmował się przez lat wiele należytem zbadaniem własności choroby u nas dobrze znanej pod nazwą „angielskiej" (*Rhachitis*), a trapiącej szczególnie dzieci uboższej klasy ludności. Dr. Kassowitz wykazuje najprzód, że choroba ta nie polega na dotychczasowem mniemaniu pewnego angielskiego lekarza jeszcze w XVI wieku (ztąd nazwa angielskiej choroby), jakoby niedostateczna ilość cząstek wapiennych w mleku matki wyssanych, była przyczyną tej choroby, gdyż pomimo skonstatowania, że mleko krowie pięć razy, a mleko psie 16 razy tyle cząstek wapiennych posiada co mleko kobiece, dzieci żywiące się mlekiem krowiem, tak jak inne mlekiem matek, podlegają w danym razie zarówno tej chorobie, podczas kiedy młode psy nie podlegają jej, chociaż bardzo miękkie mają kości. Twierdzi on natomiast, że właściwej przyczyny złego należy szukać w pewnym rodzaju chronicznego zapalenia kości w czasie ich wzrostu. Metoda jego leczenia polega na tem, żeby dzieciom dotkniętym tą chorobą zadawać raz na dzień po pół miligrama fosforu, a działanie jego okaże się szybko najprzód w stwardnieniu czaszki dziecięcia, a następnie w całej budowie jego kości i dziecko w nadspodziewanie krótkim czasie na nogi powstaje.

Z życia. Coraz więcej zatracają się dawne przykłady przywiązania rodzinnego sług do swych państwa. Wpłynęły na tę zmianę tysiące okoliczności. Służący służy tak długo, dopóki lepszej nie znajdzie sobie służby, bo cóż go tam los państwa obchodzi. Ale zdarzają się i wyjątki. Taki rzadki zaiste przykład wierności i przywiązania służącej do państwa, u których służyła, podaje *Kur. por.* Onegdaj u p. Z., owdowiałego 80-letniego starca, obchodzono jubileusz służącej, Maryanny Falkowskiej, która w dniu 1 października 1834 roku przyjęła obowiązki w jego domu i dotąd wiernie i gorliwie je spełnia. Po mszy św., odprawionej w kościele św. Krzyża, rodzina p. Z. oraz liczni znajomi udali się do jego mieszkania, gdzie dla uczczenia jubilatki, dziś już 76-letniej żwawej i czerstwej staruszki urządzono odpowiednie przyjęcie. Podczas uczty p. Z. w gronie dzieci i wnuków wręczył jubilatce akt darowizny sumy 5.000 rs., jako nagrodę za półwiekową służbę, podczas której jak z rozrzewnieniem powiedział Maryannie, ani razu nie zasłużyła na gniew jego i zmarłej pani! „Takich sług ani takich panów już podobno więcej nie będzie", odzywały się głosy obecnych na tem zebraniu.

Mianowania. Pułkownik Leonard Stankiewicz de Mogiła, adjutant przy komendzie obrony krajowej w Gracu, nadliczbowy w styryjskim batalionie strzelców obrony krajowej Graz Nro 22, według orzeczenia komisyi rozpoznawczej niezdolny do pełnienia czynnej służby w obronie krajowej, jednakowoż zdolny do zajmowania posad miejscowych i przyjmowania czynnego udziału w mobilizacyi, z zastrzeżeniem do użycia do tego rodzaju służby, zapisany „w stanie czynnym" powyżej wzmiankowanego batalionu, w uznaniu wieloletnich, wiernych i uznanych wobec nieprzyjaciela zasług, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z uwzględnieniem taksy. Porucznicy: Julian Jandesek 98 pułku piechoty, przeniesiony został do czeskiego 44 batalionu obrony krajowej w Trauhenau. Alojzy Sedlaczek 56 pułku piechoty do galicyjskiego 66 batalionu piechoty obrony krajowej w Kołomyi. Jan Franzel z 45 pułku piechoty arcyksięcia Zygmunta, jako oficer instrukcyjny do galicyjskiego 70 batalionu piechoty obrony krajowej w Buczaczu. Aleksander Kościcki de Kościerze z 11 pułku ułanów cara Aleksandra II. jako oficer instrukcyjny do pułku ułanów obrony krajowej.

Cesarz mianował rozporządzeniem z d. 15 października r. b. zwyczajnego profesora matematyki w krakowskim uniwersytecie, radcę rządowego dra Franciszka Mertensa, zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu w wyższej szkole technicznej w Gracu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Ludwika Pajora, w Dąbrowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bracicach; nauczyciela, Walentego Senkarę, w Gorzawie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gorzawie i tymczasowego nauczyciela, Tomasza Pisarczuka, w Samborze, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem mieście.

Senat akademicki nadał stypendya z fundacyi śp. Waguzy, doktorandowi medycyny Teofilowi Stachiewiczowi, w kwocie 300 złr. na rok szkolny 1884/5, a Kazimierzowi Dąbrowskiemu, uczniowi III roku prawa, na dwa lata, w kwocie rocznej 150 złr.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Rzeszowie ogłasza sprzedaż realności l. 18 w Świlczy, d. 20 listopada i 23 grudnia 1884 i 26 stycznia 1885. Cena wywołania 604 złr. — Sąd w Bochni sprzedaż realności l. 8 w Słomce, d. 20 listopada. Cena wywołania 2911 złr. 50 ct. — Sąd w Sanoku sprzedaż realności l. 24 Zastawiu, d. 4 listopada. Cena wywołania 250 złr. — Sąd w Rawie sprzedaż realności l. 82 w Hujczu d. 19 listopada, 9 i 30 grudnia. — Cena wywołania 390 złr. — Sąd w Rzeszowie licytacye, celem zabezpieczenia potrzeb dla więzienia na rok 1885. d. 12 listopada. Wadyum 222 złr. 50 ct. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 259¼ tamże, d. 24 listopada, 23 grudnia 1884 i 21 stycznia 1885. — Cena wywołania 3.347 złr. 55 ct. — Sąd w Bukowsku sprzedaż realności l. 91 w Płonny, d. 13 listopada, 18 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Sąd w Dubiecku sprzedaż realności l. 14, d. 27 listopada. Cena wywołania 600 złr. Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 458 w Folwarkach wielkich d. 1 listopada, 11 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Cena wywołania 1850 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ludwik Burger ur. 1825 r. w Krakowie, jeden z najpowszechniej znanych niemieckich ilustratorów, twórca wielu malowideł ściennych i autor historyi ubiorów wojska w Niemczech umarł w Berlinie 24 b. m.

— Artystyczny spadek po Makarcie był 25 b. m. przedmiotem oceny znawców. Rozpoczęto od pozostałych dzieł — i tak: cztery malowidła przyozdabiające sypialnię zmarłego, przedstawiające 4 pory roku, oceniono po 2000 złr. każde; dwa „Stilleben" po 600 złr.: cztery plafondowe malowidła w jadalni razem na 8000 złr.; „Rodzinę Bachusa" na 2000 złr.; obraz nazwany „Orientalische Frauen" 2000 złr. i szereg drobniejszych obrazków zbiorową sumą 12.000 złr. Same więc obrazy dotąd reprezentują wartość 32.600 złr.

— W Nordhausen wznoszą obecnie posąg Lutra, podług planu berlińskiego rzeźbiarza K. Schulera. Na podstawie z piaskowca z granitowemi ozdobami, formującej studnię o 4 strumieniach, umieszczoną będzie 8 st. wysoka statua reformatora z bronzu.

— W Berlinie przygotowuje się wystawa dzieł z dziedziny polychronicznej plastyki, która jest najświeższą i niezbyt przychylnie ze strony krytyki przyjętą nowością w dziedzinie nowożytnej sztuki. W wystawie bierze podobno udział wielu artystów drezdeńskich, pracujących w tym kierunku pod wpływem Treu'a, którego studya nad starożytną rzeźbą polychroniczną zużytkowane w rozprawie p. n.: „Czy mamy nasze posągi malować" — i gorąca dążność poruszenia tego kierunku w sztuce, nadają sprawie poważniejszy zakrój.

— Millöcker autor muzyki do „Bettelstudenta", znanego u nas z przedstawień operetki lwowskiej p. t. „Palestrant" — kończy mimo trwającej od dłuższego czasu słabości ostatni akt nowej operetki p. n.: „Der Feldprediger", której początkowe akta obrabia już jeden z wiedeńskich teatrów.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie koleje dostaną obecnie poważnego konkurenta w będącej na ukończeniu linii kolei Demblin-Dąbrowa w Królestwie Polskiem. Nowa ta linia połączy gubernie lubelską, siedlecką, radomską i kielecką wprost z Górnym Śląskiem. Ponieważ Demblin połączony już jest na Kowel z Wołyniem, przeto cały ruch handlowy z Wołynia, Podola i Ukrainy, może łatwo omijać Galicyę. Obecnie noszą się z myślą wybudowania odnóg nowej linii Demblin-Dąbrowa, któreby łączyły Galicyą z kolejami w Królestwie. Najważniejszą z takich odnóg byłaby linia z Miechowa do Krakowa, o której już przed dwoma laty myślano i w tym celu przez fachowych potrzebne zbierano daty. Technicy rosyjscy uznali linię tę jako bardzo łatwą do wykonania. Kolej ta szłaby zapewnie z Krakowa ku Sieciechowicom, doliną potoku Dłubni, przez Iwanowice, Wilczkowice, Michałowice (w Królestwie), a następnie w Galicyi na Raciborowice, Krzesławice, Mogiłę do Krakowa. Teren nie przedstawia prawie żadnych trudności, lecz pytanie czy rząd rosyjski zgodzi się na zbudowanie tej kolei o wązkich torach używanych w Austryi i całej Europie. Wiadomo bowiem, że w Rosyi z wyjątkiem linii warszawsko-wiedeńskiej, wszystkie koleje mają tory szerokie, przez co na granicach towary do wązkotorowych wagonów austryackich muszą być przeładowane.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 października. Rząd nie zezwolił na utworzenie akademickiego stowarzyszenia św. Bonifacego, które sobie założyło wspierać gminy katolickie w krajach protestanckich.

Wiedeń, 29 października. Najwyższy trybunał wydał z powodu procesu prowadzonego przeciw morawskiemu Wydziałowi krajowemu następujący wyrok: „Zakres działania wydziału krajowego co do prawa nadzoru nad majątkiem gminnym rozciąga się także i do kas zaliczkowych, utworzonych z funduszów kontrybucyjnych, jako do gminnych instytucyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 października. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył burmistrz w odpowiedzi na interpelacye, iż polecił kierownikowi czeskiej szkoły na Favoritenu, ażeby świadectwa szkolne wydawane były na przyszłość w języku niemieckim lub przynajmniej niemieckim i czeskim.

Rada miejska postanowiła na wniosek sekcyi prawniczej zaniechać dalszych kroków sądowych przeciw *Kreuz Ztg.*

Berlin, 29 października. Przy wyborach do Sejmu berlińskiego wybrani zostali Loewe, ze stronnictwa liberalnego i Singer ze stronnictwa socyalno-demokratycznego. W czterech innych berlińskich okręgach wyborczych odbywają się ściślejsze wybory między liberalnymi, socyalnymi demokratami i wyznawcami chrześciańskiego socyalizmu. Wynik pozostałych wyborów znany jest tylko z większych miast. W Hamburgu, Frankfurcie, Wrocławiu, Elberfeldzie, Królewcu i Magdeburgu odbywają się ściślejsze wybory między stronnictwem socyalno-demokratycznem a rozmaitemi wolnomyślnemi stronnictwami. W Monachium i Kolonii odbywają się wybory ściślejsze między centrum, stronnictwem liberalnem, w Hanowerze mięhzy socyalnymi demokratami a Welfami. W Lipsku wybrany został kandydat stronnictwa liberalno-narodowego; w Tylży i Gumbinnen z stronnictwa konserwatywnego; w Strasburgu i Akwisgranie z centrum, w Bremie wreszcie ze stronnictwa liberalno-narodowego.

Petersburg, 29 października. *Petersb. Wied.* donoszą, iż zarząd skarbu państwa obliczył ilość złota, która ma być wypłukaną w roku 1885 na 2.200 pudów. Rząd wybije w 1885 roku 25 milionów sztuk złotych i pół miliona sztuk srebrnych pełnej próby.

Petersburg, 29 października. Zaprowadzenie sędziów pokoju w prowincyach nadbałtyckich odłożone zostało na rozkaz carski aż do wydania nowej ustawy dla sądów włościańskich.

Paryż, 29 października. Do *Monde* donoszą z Rzymu, iż okólnik Watykanu stwierdza złośliwe wycieczki włoskiej prasy, z powodu założenia szpitalu w Watykanie i zaznacza to, jako nowy dowód wielkich trudności, które się z każdą chwilą wynurzają i przeszkadzają papieżowi w wszelkiej działalności.

Paryż, 29 października. *National* i *Liberté* zapewniają, iż Ferry chce poprzestać na wojnie obronnej i wzięciu zastawów, nie zezwoli więc na podwyższenie kredytu dla Tonkinu.

Londyn, 29 października. Churchil zapowiedział w Izbie gmin poprawkę adresu, wyrażającą ubolewanie z powodu najświeższych mów i postępków Chamberlain'a, które uważać należy za wezwanie do ograniczenia politycznej wolności słowa i usprawiedliwienie z rozruchów i zaburzeń pokoju. Izba odrzuciła 219 głosami, przeciw 48 poprawkę Herringtona, przeciw której rząd występował, o wytoczenie publicznego śledztwa, wskutek stracenia Hyles'a Joice i więzienia czterech innych osób o morderstwo oskarżonych.

Konstantynopol, 29 października. Zapewniają że Porta zawiadomiła barona Colice, iż zasekwestruje koleje żelazne i powierzy budowe nowych dróg kolejowych innym przedsiębiorcom, w razie, jeżeli Hirsch w określonym przeciągu czasu nie przyjmie pierwszych propozycyj Porty w sprawie kolei żelaznych.

Kurs telegraficzne.

Wiedeń d. 29 października 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	81·[illegible]5	81·[illegible]5
„ 5% austr. nieopodat.	96·15	9[illegible]·15
„ srebrna	82·20	82·20
„ złota	1[illegible]3·45	103·45
6% Renta złota węg.	123·1[illegible]	123·10
4% Renta złota węgierska	93·6[illegible]	[illegible]3·45
Losy z r. 18[illegible]	134·[illegible]0	134·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	8[illegible]1·—	86[illegible]·—
„ kredytowe austr.	2[illegible]6·10	285·50
Londyn	122·35	122·25
Napoleondor	[illegible]·72	9·70
Lombardy	147·25	147·25
Losy z r. 1864	173·—	173·—
Akcye Karola Ludwika	272·—	[illegible]2·75
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]·50	166·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·—	101·50
Obl. Indem. galic.	1[illegible]2·—	1[illegible]1·[illegible]
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·[illegible]0	175·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·25	146·85
Akc. kol. półn. zach. austr.	[illegible]75·85	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]0	1[illegible]1·57
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]9·50	9[illegible]·5[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	1[illegible]6·75	1[illegible]6·[illegible]0
Marka	[illegible]0·[illegible]5	59·80
Ruble	12[illegible]·50	124·—
Dukat	5·80	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 28 października 1884		
Banknoty austryac.	168·50	166·75
Wiedeń	166·40	165·65
Warszawa	207·—	206·60
Ruble	207·[illegible]0	206·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	62·25	62·35
4% „ likwidacyjne	[illegible]6·15	56·15
Akcye Karola Ludwika	114·35	113·—
„ kredytowe	4[illegible]8·[illegible]	478·5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor *Dr. Adam Asnyk*.

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przeszło 2 miliony pudełek

pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta bywa corocznie zużywanych i nie potrzeba szczególnego zapewnienia, żeby tak nie było, gdyby ani nie działały w sposób, dla którego są polecane, jako pewny i przyjemny środek przeciw chorobom wątroby, żołądka, jelit i żółci. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach, po **70 ct. pudełko.**

NB. Jak się dowiadujemy, rozdaje pan aptekarz R. Brandt w Zurychu corocznie znaczną ilość pudełek ze swemi pigułkami ubogim chorym, którzy się wprost do niego udają.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: mięsz.:*
Kraków odj.: $9._{8}$ rano $10._{46}$ rano $9._{18}$ w. $10._{49}$ w.
Lwów przyj.: $5._{12}$ p. p. $9._{7}$ w. $5._{16}$ rn. $11._{18}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: $6._{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: $9._{7}$ rano; *Rzeszów* „ $12._{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: $11._{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: $3._{45}$ rn. $12._{47}$ pop. $4._{48}$ w. $10._{26}$ wn.
Kraków przyj.: $2._{33}$ pp. $8._{18}$ w. $5._{10}$ rn. $6._{48}$ ran

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: $1._{24}$ pop.; *Tarnów* „ $4._{46}$ pop. } *Kraków* przyjazd: $7._{58}$ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6._{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: $6._{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano $2._{25}$ pop.
Kraków przyjazd: $9._{42}$ w. $8._{30}$ w. $7._{26}$ rano
osobowy: mięszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: $8._{30}$ w. $9._{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: $9._{45}$ rano $5._{27}$ pop. $8._{28}$ rano.

Z Prus: o godz. $3._{15}$ popoł. mięszany, o g. $8._{30}$ wiecz. pospieszny i o g. $9._{42}$ w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. $8._{23}$ rano kuryerski, o $9._{45}$ rano osobowy i o $5._{27}$ pop. mięszany:

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mięszany:*
Kraków odjazd: $5._{40}$ rano $6._{55}$ rano $9._{30}$ r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: $7._{18}$ w. $4._{20}$ pop. $4._{12}$ r. $12._{5}$ pp
osobowy: kuryerski:
Kraków odjazd: 3. pop. 8_{15} w.
Wiedeń przyjazd: 5_{10} rano $5._{48}$ rano.

Wrocław przyjazd: o godz. $6._{10}$ w.; *Berlin* „ „ $8._{59}$ w. } *pospieszny.*

Do Prus: o g. $5._{40}$ r. osob., o g. $6._{55}$ r. pospieszny, „ „ $9._{30}$ „ mięsz., „ $7._{55}$ „ mięszany.

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Wyszły z druku
ZAPISKI
na rok 1885,
obejmujące:

I. Tablicę służącą do znalezienia dnia w tygodniu, odpowiadającego każdej dacie czy starego (juliańskiego) czy nowego (gregoryańskiego) kalendarza; II. Tablicę świąt ruchomych, od r. 1885 do r. 1914; III. Wykaz dni tygodnia, oraz dni świątecznych, przypadających w każdym miesiącu. Wykaz ten daje dokładny obraz dat powszednich i świąt, tudzież jaki dzień tygodnia przypada na każdą datę miesiąca, co np. dla profesorów, nauczycieli i t. p. jest ważnem dla rozkładu czynności; IV. Święta ruchome; V. Dni normalne; VI. Ferye sądowe; VII. Ferye uniwersyteckie; VIII. Ferye w szkołach średnich i ludowych; IX. Cztery tabele p. n. Tygodniowy rozkład godzin, dla zapisania rozdziału czynności od godz. 6 rano do godz. 9 wieczór; X. Zapiski na każdy dzień roku z podaniem ważniejszych dat. W obszernych rubrykach można tu swobodnie zapisać każdą ważniejszą okoliczność; XI. Zapiski na każdy miesiąc w szczuplejszych rubrykach dla czynienia krótkich ważnych wzmianek; XII. Rubryki na rachunki na każdy miesiąc; XIII. Informacye obejmujące: objaśnienia pocztowe, kolejowe, telegraficzne, tabelki stemplowe, obliczenia procentu i procentu składanego, dni i godziny, w których można zwiedzać osobliwości Krakowa, adresy urzędów miejscowych i t. p.

Cena egzemplarza 40 ct.

Nabyć można: 1102 2 6

w księgarni D. E. Friedleina, oraz w drukarni uniwersyteckiej.

Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny

zaopatrzywszy swój magazyn w najlepsze i nader wyborowe towary francuskie i angielskie, dostarczają

ubiorów męskich

po nader przystępnych cenach i według najnowszej mody.

Za szybkie i punktualne wykonanie zamówień zaręczając, polecają się względom P. T. Publiczności.

1061 10 10

GONDELLE & Co.
REIMS

polecają swoje

WINA SZAMPAŃSKIE.

1118 3 4

LOSY
każdego rodzaju sprzedaje na

wypłaty miesięczne

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek, 43. 89 74

Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.

Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

Wysprzedaż.
Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od

dnia 4 października 1884 r.

zupełna wysprzedaż

wyrobów

złotych i srebrnych

niżej cen fabrycznych w handlu pod firmą:

E. Nitsch w Krakowie

ulica Floryańska, l. 9.

1045 10 12

Mężczyzna w sile wieku, kawaler, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje pracy. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, zarządu domem, a także do prowadzenia i nadzoru robót, pomocy w gospodarstwie i t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Api 16,** przyjmuje i bliższych szczegółów udziela z grzeczności Redakcya „N. Reformy“. 1117 3 4

Kawaler,
lat 30, rutynowany rachmistrz i kontrolor, po dziesięcioletniej praktyce w manipulacyi ekonomicznej, lasowej i fabrycznej w jednym z największych Skarbów, mogący się poszczycić chlubnemi świadectwami, pragnie przyjąć odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia: Hotel Narodowy Nr. 23 w Krakowie.

1119 3 4

L. Zagórny Marynowski
otworzył

Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. 1095 3 ?

MAGAZYN KONFEKCYJ
J. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie, Grodzka Nr. 3,

poleca gotowe

Okrycia kortowe, chewiotowe i na wacie, **Talmy, Paletoty, Żakiety. Wierzchy do futer, Spódnice** ciepłe, **Halki** morowe, **Fartuszki** i t. d,

Pracownia przyjmuje zamówienia na suknie i okrycia, wykończa takowe podług modeli i żurnali punktualnie po cenach umiarkowanych. 952 7 10

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Beranger à PARIS.

421 15 36

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9. 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁵/₄ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 36 40 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

L. 13147/7.

Ogłoszenie.

Do części II taryfy, ważnej od 1 lipca 1883 r.

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na c. k. austryackich kolejach prywatnych w zarządzie państwowym pozostających“, zaprowadza się dodatek VI z ważnością od 1 listopada 1884 dla następnych linij: Sternberg-Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau-Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchow (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów, Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz (trans)-Chyrów (trans), a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii Zwardoń (granica galicyjsko-węgierska)-Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany, Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, włącznie z linią peażową Stanisławów (trans)-Chryplin (trans).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI, zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy:

1. Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 dla transportu towarów z dodatkami, zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta i t. d., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2. Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884.

3. Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł, ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta z dat Lwów 31 maja 1878 do l. 4301.

4. Ogólne taryfy lokalne c. k. uprz. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876.

Wiedeń, w październiku 1884. 1131 1 3

C. k. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

DOM BANKOWO-KOMISOWY
I BIURO SPEDYCYJNE
J. NAWROCKI
w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysełki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami. 1113 2 6

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnemi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje

PP. Kupcom jako klientom stałym. liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 kg. lub pół metra sześć. mniej niż 100 kg. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty, od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 kg. 10 centów.

H. Niemetz w Krakowie
Skład Maszyn do szycia

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także

maszyny do szycia

chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 816 11 30

Pierwszy główny Skład Lamp
K. OKOŃ
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **LAMPY, Świeczniki i Żyrandole** z fabryk berlińskich, francuskich i Ditmara, najnowszych fasonów i brązowań, zapas wszelkich przyborów do lamp, jako to: **kul, tulipanów, kloszów, cylindrów knotów** i **palników** różnej konstrukcyi, dających jasne i duże światło.

Poleca także

znane już z dobroci najlepsze gatunki

NAFTY z własnej kopalni i amerykańskiej.

Sprzedaż na beczki po cenie jak najtańszej.

Główny Skład: Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.
Filia: „ Floryańska Nr. 15.
„ „ Grodzka „ 967 11 15

Modele paryskie.

MAGAZYN MOD
oraz

pracownia sukien damskich

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice 19,

poleca

na sezon zimowy

wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych. 960 11 12

Kapelusze ubierane począwszy od 3 złr. i wyżej.

Poszukuję

pachtu mleka
w znaczniejszej ilości, z jednego lub kilku folwarków. Odległość od najbliższego miasta obojętna. Łaskawe oferty upraszam pod adresem: **A. Z. 10,** post. rest. Lwów. 1110 3 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupcą p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Kraków, dnia 29/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ swr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 28/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 30
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 28/10.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 28/10.

	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 95	81 10
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82 10	82 25
4 „ „ złota „ „ 100	103 55	103 60
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	96 —	96 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 50	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 05	123 20
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 35	93 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 80	88 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104 —	104 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 60	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 20	102 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 40
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	115 [illegible]	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „	105 —	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	3[illegible]	32 2[illegible]
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	[illegible] 75	[illegible]1 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	121 30	121 80
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 20	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 15	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 [illegible]0	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5 „ Lw.-Czer. 1872 300 złr. za złr. 100	101 1[illegible]	101 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ 100	[illegible]7 80	[illegible] 10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 20	[illegible]1 5[illegible]
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	[illegible]8 —	98 [illegible]0
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	186 —	186 5[illegible]
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 —	99 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k. „	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	115 25
Insbruck na 20 fr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 75	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18 50	19 00
Salm na 40 złr. m. k. „	55 75	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	21 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 75	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 [illegible]
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 [illegible]	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	[illegible]9 —	39 50
AKCYE BANKOWE.		
[illegible]	10[illegible] —	106 [illegible]0
[illegible]	[illegible]4	[illegible]4 [illegible]
[illegible]	[illegible]8	[illegible]8 9
5 „ Kreditbank węg. allg. na [illegible] złr.	259 —	[illegible] 50
5 „ Landerbank na 150 złr.	104 40	1[illegible]4 70
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	[illegible]61 —	[illegible]63 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	88 60	8[illegible] 20
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	178 75	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn z. 1050 „	2393 —	2397 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 50	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	192 50	193 —
5 „ Rudolfa na 200	180 80	181 30
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	177 —	177 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	301 25	301 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 75	149 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 69	9 70
20-to Markówka „ „	11 96	11 98
Poł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 99	10 01
Funty szterlingi „ „	12 17	12 21
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 02
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe 100 „	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.